
OD REDAKTORA

25 kwietnia 1974 r. dwadzieścia minut po północy portugalskie Radio Renascença nadało piosenkę *Grandola, Villa Morena*. Był to decydujący sygnał – pierwszym był utwór *E Depois do Adeus* wyemitowany o godzinie 22.55 przez radio RCP – do rozpoczęcia operacji obalenia dyktatury. W ciągu następnej doby panujący od 48 lat reżim, którego głównym filarem była armia, został usunięty przez zbuntowanych wojskowych z Ruchu Sił Zbrojnych (MFA). Upadek systemu autorytarnego zbudowanego w Portugalii przez Antonio Salazara był niemal bezkrwawy i przebiegł zaskakująco łatwo. Znacznie trudniejszym zadaniem okazało się ustanowienie stabilnej, pluralistycznej demokracji. W ciągu następnych dwóch lat kraj przeżył ofensywę skrajnej lewicy, strajki i demonstracje, konfiskatę wielkiej własności ziemskiej i przemysłowej, sześć rządów, dwóch prezydentów i kilka prób zamachu stanu. Partia komunistyczna, wspierana przez radykalne skrzydło MFA, była bliska przejęcia władzy. Zachodni sojusznicy Portugalii – członka założyciela NATO – widząc rosnącą pozycję komunistów w rządzie, armii, mediach i związkach zawodowych, obawiali się, że Lizbona dostanie się pod wpływem Moskwy. W październiku 1974 r. sekretarz stanu USA Henry Kissinger oświadczył goszczącemu w Waszyngtonie Mario Soaresowi, który pełnił wówczas funkcję ministra spraw zagranicznych, że jego kraj jest najprawdopodobniej stracony dla Zachodu. Gdy Soares zaprotestował, usłyszał, że jest portugalskim Kiereńskim. Ale ja nie chcę być Kiereńskim – oświadczył Soares. Kiereński też nie chciał – odparł Kissinger.

Tym razem jednak autora *Dyplomacji* zawiodła przenikliwość. W portugalskiej rewolucji bolszewików pokonali mienszewicy. Socjaliści pod wodzą Mario Soaresa wraz z grupą umiarkowanych wojskowych wygrali próbę sił z prosowieckimi komunistami Alvaro Cunhala. Tę historię lider socjalistów przypomniawszy podczas debaty z Adamem Michnikiem w Lizbonie na temat dróg wiodących *Od dyktatury do demokracji*, którą publikujemy w tym numerze „Wolności i Solidarności”.

Czy i kiedy uda się zbudować demokrację na Kubie? Ponad pół wieku komunistycznych rządów całkowicie zrujnowało wyspę, spustoszyło życie materialne i duchowe Kubańczyków. A jednak mimo bezlitosnych represji, jakimi dyktatura braci Castro odpowiada na każdą próbę opozycji, wciąż odradzają się tam środowiska niezależne. Dramatyczną historię kubańskich niepokornych przedstawia Maciej Stasiński (*Czekając na śmierć dyktatora*). Publikujemy także podstawowy dokument programowy dy-

sydentów z Hawany (*Droga narodu*). W cieniu innego dyktatora – Alaksandra Łukaszenki – działa opozycja białoruska. Ustanowiwszy niepodległość w 1991 r., Białoruś już po kilku latach dostała się w ręce dyrektora sowchozu z czasów sowieckich, zręcznego demagoga i populisty. Łukaszenka jest dobrym uczniem szkoły komunistycznej – nie przebiera w środkach, by władzy raz zdobytej nie oddać nigdy. Jego oponenti narażeni są na szykany, pobicia, procesy polityczne, a nawet skrytobójstwa. W świecie postkomunistycznym brutalność dyktatora z Mińska da się porównać jedynie do krajów Azji Środkowej, gdzie dawni sekretarze partii przeistoczyli się w dożywotnich prezydentów, tworząc w miejsce komunistycznej nomenklatury system dziedzicznej oligarchii. O białoruskiej opozycji politycznej, która próbuje podważyć jednoosobowe rządy szefa państwa, pisze Rafał Sadowski (*W cieniu Łukaszenki*).

Prehistorię polskiej opozycji demokratycznej przedstawia Łukasz Garbał w studium o Liście 34. Ogłoszony w marcu 1964 r., podpisany przez znakomitych pisarzy i naukowców memoriał był pierwszym protestem przeciwko polityce władz komunistycznych od czasu demonstracji po zamknięciu tygodnika „Po Prostu” w 1957 r. W jego przygotowaniu główną rolę, obok Antoniego Słonimskiego, odegrał Jan Józef Lipski, potem jeden z założycieli Komitetu Obrony Robotników, ważna postać Solidarności i Komitetu Obywatelskiego. Jego wieloletnie zaangażowanie opozycyjne, którego początek można datować na pierwsze lata powojenne, obrazuje długie trwanie polskiej niepokornej inteligencji.

W dziale „Świadectwa” prezentujemy nieznaną dotychczas relację Bronisława Geremka z 1984 r. (*Uwolnić „jedenastkę”*). Geremek wraz z innymi doradcami Solidarności i z poparciem episkopatu prowadził na przełomie lat 1983 i 1984 grę o uwolnienie więzionych od 13 grudnia 1981 r. przywódców ruchu demokratycznego. Były to wielostronne negocjacje, oprócz pertraktacji z władzami za pośrednictwem Kościoła obejmowały

spotkania z aresztowanymi kolegami (wziął w nich udział m.in. Lipski). Propozycja wolności w zamian za milczenie w sprawach publicznych została odrzucona. Solidarnościowi liderzy, przed którymi otwarto drzwi cel, nie chcieli się zgodzić na zamknięcie ust. Ten opozycyjny pryncypializm, którego rzecznikiem był od początku Adam Michnik, okazał się najlepszą polityką – kilka miesięcy później komuniści i tak wypuścili wszystkich więźniów politycznych.

Jednym z najbardziej pryncypialnych autorów opozycyjnych był Jan Walc. Pisał do wielu tytułów niezależnych – „Biuletynu Informacyjnego” i „Głosu”, „Zapisu” i „Krytyki”. Wszędzie z równą swadą piętnował nie tylko funkcjonariuszy reżimu, ale też oportunizm i tchórzostwo ludzi, którzy pozwalali wykorzystywać swój autorytet i nazwisko do legitymizowania systemu PRL. Jako jeden z pierwszych odrzucił pseudonim, którym podpisywał swoje teksty wydawane poza cenzurą, wzywając do tego innych. Był twórcą obiegu niezależnego także jako drukarz; wiele publikacji Niezależnej Oficyny Wydawniczej powstało w piwnicy jego domu rodzinnego. Orędownik etycznego maksymalizmu stawiał swoim kolegom z opozycji, a później z Solidarności najwyższe wymagania. Zmarł wkrótce po odzyskaniu wolności – jego głosu brakuje dzisiejszej polskiej demokracji. Szkic Pawła Sowińskiego o Janie Walcu uzupełnia jeden z najlepszych reportaży jego bohatera *My, Wolna Wałkowa*, opisujący pracę podziemnych drukarzy. Jest także rozmowa z Zenonem Pałką, przyjacielem Walca, współpracownikiem NOW-iej i pionierem opozycyjnej sztuki drukarskiej. Inną piękną postacią opozycji demokratycznej – Ankę Kowalską – przypomina Tomasz Łubieński w szkicu *Emocje życia, emocje literatury*.

Europejskie Centrum Solidarności organizuje od ubiegłego roku na Uniwersytecie Gdańskim serię wykładów polskich i zagranicznych uczonych na temat idei solidarności. Jednym z pierwszych zaproszonych gości był słynny francuski socjolog Alain Touraine. W latach 1980–1981 przeprowa-

dził wraz z grupą polskich socjologów wielkie badanie ruchu Solidarność i jego uczestników (polskie wydanie podsumowania tych badań, *Solidarność. Analiza ruchu społecznego 1980–1981*, ukazało się niedawno nakładem ECS – w trzecim numerze „Wolności i Solidarności” pisał o nim Ed-

mund Wnuk-Lipiński). O tym, jak ważne było dla niego to naukowe i obywatelskie doświadczenie, Alain Touraine wspomina w wykładzie, który publikujemy.

Jan Skórzyński